GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 93. W Środę dnia 23. Kwietnia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Berlin. — W ministerstwie spraw zagranicznych pracują nad projektem niemieckiego aktu żeglużnego, o ile takowy posłużyć może niejako za odwet przeciw wyłączności obcych krajów, ku obronie bandery narodowéj i ku wyniesieniu bezpośredniéj żeglugi. Na każdy przypadek urządzenia te mają związek z Brazylijskim traktatem handlowym i, jeśli nie z przyłączeniem, to z potrzebą miast hanzeatyckich. Bremę przynajmniéj daloby się tym sposobem z największą pewnością pozyskać. Spodziewana jest jeszcze w końcu tego miesiąca ostateczna w téj mierze uchwała, daj Boże dobitna.

Rzecz o cle na Sundzie zawieszona na czas niejaki, lecz zachowana będzie na pilnéj uwadze. Krom jéj wpływu na cały wewnętrzny kraj morza baltyckiego, stała się ona przedmiotem w bliskiéj styczności z naszą narodową dostojnością będącym. Dania rzuciła nam rękawicę, a my się niepoleniem w jéj podniesieniu.

— — W tych dniach Kapitan artyleryi Kuczkowski przybyły tu z Konstantynopola, był przyjmowany przez J. K. M. Króla. Ten oficer bardzo zręczny i wykształcony, na żądanie Mehmeda II. był posłanym do Turcyi przez zmarłego Króla, wraz z wielu innemi oficerami i podoficerami, dla wtajemniczenia artylerzystów Sultana w systemat artyleryi pruskiéj. Prawie wszyscy oficerowie, którzy wyjechali z Panem Kuczkowskim dawno już wrócili; on sam tylko pracował późniéj nad nauczeniem Turków sztuki artyleryczněj. Jego usiłowania powiodly się: uznał to Mehmed II. i dzisiejszy Sultan. — Pan Kuczkowski jest jak najlepiéj widziany w Konstantynopolu, gdzie piastuje godność Pułkownika wojsk regularnych, liczy się jednakże dotąd w służbie pruskiéj. Nie wiadomo jeszcze czy powroci na wschód, któremu oddał tyle przysługi. — Znakomity ten oficer przyjętym został wszędzie z jak największą uprzejmością.

Z Berlina, dnia 22. Kwietnia.

Mówią tu o spodziewanéj wkrótce uchwale Rządu w sprawie niemiecko-katolickiéj. W obradach tego przedmiotu dotyczących szczególniéj mają udział Minister spraw duchownych, Minister spraw wewnętrznych, i Minister spraw zagranicznych co do not przez rządy zagraniczne w tym względzie podanych. Decyzji, nader ważnéj równie dla nowo- jak staro katolików, obydwie strony z wielkiém natężeniem wyglądają. — Reprezentanci miasta tutejszego uchwalili dla tutejszéj gminy niemiecko-katolickiéj tymczasem na lat trzy po 1000 Tal. rocznego dodatku z funduszów miejskich. Pytanie, czy magistrat nasz uchwalę tę potwierdzi. — Podobno jeden z professorów teologii ewanielickiéj tutejszego fakultetu wniósł o publiczne oświadczenie się fakultetu przeciw niekościelnym za-

biegom niemiecko-katolików, lecz wniosek ten, w skutek przeciwienia się onemuż przez kilku członków fakultetu, został oddalonym. — W tych dniach jeden z professorów tutejszego uniwersytetu wezwał osobiście jednego z wikarjuszów przy kościele katolickim Ś. Jadwigi, ażeby przyjął posadę plebana przy tutejszéj gminie niemiecko-katolickiéj, obiecując mu 1200 Tal. roczuéj płacy, lecz wikarjusz, jak dawniéj i teraz wręcz odmówił przyjęcie téj posady i chce się publicznie w tutejszém pismie rzymsko-katolickiém »Piotr« przeciw takowym pokuszeniom oświadczyć. — Podług wiadomości z dobrego źródła, potwierdzenie przez stolicę rzymską X. Diepenbrock na Xięcia Biskupa Wrocławskiego jeszcze w tym miesiącu ma nastąpić. X. Diepenbrock uda się potém do Salcburga, gdzie go tamtejszy Kardynał, Arcybiskup Schwarzenberg konsekrować będzie. Za dwa miesiące — jak tu mniemają — rozpocznie X. Diepenbrock, swoje nowe urzędowanie. — Na cześć sławnego botanika tutejszego Professora Dra Link, nadał N. Król nowéj tutejszéj ulicy za bramą Poczdamską nazwę »Linkstrasse.« (Pan Link jest ojcem pani sędziny Boy w Poznaniu). — Spodziewany tu wkrótce z Lisbony i Madrytu Hrabia Raczyński, przywiezie z sobą nowy, przezeń zamówiony, obraz malarza Delaroche i różne kosztowne starożytności hiszpańskie, które w zbudowaném i prawie już ukończoném na tutejszém placu mustry muzeum imienia Raczyńskich (Raczynskisches Museum) umieszczone będą. Okoliczność ta już teraz mocno zajmuje tutejszych artystów i miłośników sztuk nadobnych. — Co tylko wyszło pod redakcją Dra. C. J. Gerlacha pismo miesięczne: »Słowa religijnéj wolności i cierpiętliwości.«

Wrocław. — O odkrytym w olbrzymich górach związku nic a nic teraz niemożna się dowiedzieć, prócz że i stancję syna Schloeffela, chodzącego do gimnazjum, przetrząsano i między innemi napisaną przezeń dramę zabrano. Była tu wprawdzie listowna wiadomość z Berlina o uwolnieniu Schloeffela, lecz nietylko się niepotwierdziła, ale owszem rzecz cała tak jest grubą pokryta zasłoną, iż korrespondenci Berlinscy, którzy zwykli dokładnie wiedzieć, co się dzieje w Radzie Stanu, w biurach ministerjalnych a nawet w gabinecie N. Króla, zupełnie o niéj milczą.

Wrocław, d. 11. Kwiet. — Gaz. Szląska przypisuje wielkie znaczenie téj okoliczności że Stany Pruskie, Szląskie i Poznańskie do petycyi o wolność druku przychyliły się. W Poznaniu była jednomyślność, w Prusach prawie jednozgodność, w Szląsku głosowało 55 przeciw 24. Za zatrzymaniem cenzury jednakże w Wrocławiu także ani jeden głos się nie oświadczył. Jest to, zdaniem téj gazety, uwagi godném zjawiskiem; w całém zgromadzeniu ani jeden mąż w obronie cenzury nie powstał. Taki to sąd opinia publiczna milcząco o tym instytucie wydaje, ale milczenie to wymowniejszém nad wszelkie świetne mowy, któreby przeciw cenzurze miane były. Nie chcemy w téj mierze inaczéj postąpić, jak Sejm i dobrowolnie podobne milczenie na siebie nakładamy. Tylko z tego radości naszéj taić nie możem, że Sejm nie wniósł o tymczasowe złagodzenie cenzury. Doświadczenie albowiem dostatecznie pokazało, że takowe złagodzenie jest niepodobieństwem i udawaniem. Prussy pod względem cenzury co do teoryi najwolnomyślniejsze mają rozporządzenia i ustawy. Ale gdybyśmy dzisiaj jeszcze wolnomyślniejsze ustawy cenzuralne z góry otrzymali, po upływie roku znowu wszystko byłoby po dawnemu.

Dysseldorf. — Gazeta Elberfeldska wspomina o pogłosce, iż Król Jmć przybędzie tu jeszcze w ciągu tego m. i zabawi przez kilka dni w Bourath.

Podług doniesień z Bony, August Wilhelm Schlegel tak niebezpieczną złożony jest chorobą, iż o wyzdrowieniu jego ani myśleć.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 11. Kwietnia.

Przez ukazy Cesarskie do rządzącego Senatu, mianowani: 17. Marca. Cesarsko-Rossyjski sprawujący interessa przy dworze Portugalskim rzeczywisty Radzca Stanu Hrabia Stroganow, posłem nadzwyczajnym i Ministrem pełnomocnym przy temże dworze. — 14. tegoż m. Zarządzający ogólnym w Królestwie Polskiem zaciągem rekrutów, Generał-porucznik Hrabia Tolstoj, Senatorem ogólnego zgromadzenia departamentów Warszawskich. — 13. tegoż m. Zostający przy Namiestniku Królestwa Polskiego, Generale-Feldmarszałku księciu Warszawskim, Hrabi Paskiewiczu-Erywańskim do poleceń szczególnych, Radzca Stanu Oczekin, teraz mianowany pomocnikiem Głównego Dyrektora Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu podniesiony zostaje do rangi rzeczywistego Radzcy Stanu.—

Sprawujący obowiązki Warszawskiego cywilnego Gubernatora, Referendarz Stanu Łaszczyński, na poświadczenie Namiestnika Królestwa Polskiego o odznaczonéj gorliwością służbie jego, podniesiony zostaje do rangi rzeczywistego Radzcy Stanu.

Polska.

Z Warszawy, dnia 16. Kwietnia.

Najjaśniejszy Pan na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, uwolnić raczył Radzcę Stanu Józefa Lubowidzkiego, na własne żądanie, od obowiązków Prezesa Rady Głównéj opiekuńczéj zakładów dobroczynnych.

N. Pan na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, mianować raczył Radzcę Stanu Hrabiego Fryderyka Skarbka, członka kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Prezesem Rady Głównéj opiekuńczéj zakładów dobroczynnych, z pozostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach.

Nakładem S. Orgelbranda wyjdzie wkrótce tłumaczenie (zapewne bardzo pokaleczone) na język polski już od dawna oczekiwanego dzieła Thiersa, pod tytułem: Histoire du Consulat et de l'Empire. Rozszerzać się z pochwałami nad tém dziełem nie widziemy potrzeby, ograniczemy się tylko na tém, że dnia 15. Marca, to jest, w dzień wyjścia onego w Paryżu, od godziny 10éj z rana do 4ej po południu, sprzedano exemplarzy 10,000 pierwszego wydania, i 6,000 było zamówionych drugiego wydania.

Francya.

Z Paryża, d. 12. Kwietnia.

Podług oświadczenia poufnego kilku ministrów nie ulega już teraz wątpliwości, że gabinet servo do nowych wyborów się gotuje i nadzieją pomyślnego wypadku się cieszy. Tuszy sobie, że kilku członków oppozycyi prawéj i lewéj powtórnie się do Izby nie dostanie, ostatnie albowiem wybory uzupełniające po wielu miejscach na korzyść ministrów wypadły. Wszakże obawiać się trzeba, żeby w niektórych kollegiach nawet konserwatywni obiorcy kandydatów swoich nie zobowiązywali do głosowania przeciw Panu Guizotowi.

Wszyscy dziwią się rzeskości i czerstwości Króla, o któréj się znowu na zawczorajszéj rewii na dziedzincu Tuileryów publiczność naocznie przekonać mogła. Odwiedzin Królowéj Wiktoryi w ciągu lata tego w Paryżu z pewnością się spodziewają. —

Zdaje się, że opozycija jest mocno zadowolnioną z zyskania nowego sprzymierzeńca w panu Villemain. Artykuł w La Presse w prawdzie nie podpisany jego imieniem, ale noszący na sobie wszystkie charaktery piora jego, wzbudził tu ogólne zajęcie, a jeżeliby ktoś nie zrozumiał alluzji do pana Guizot w nim zawartych, nigdzie bowiem pan Villemain go nie wymienił, zaraz dzienniki pospieszają zwrócić na nich czytających uwagę. Najbardziéj zgryźliwém jest porównanie pana Guizot z księdzem Sieyes, metafizykiem i fabrykantem konstytucji z 1789. r., który dzieło swoje ukoronował wynalezieniem instytucji wielkiego wyborcy, w rodzaju królestwa Merowingów. Pan Villemain gani to, że pan Thiers zbyt łagodnie sądzi tego człowieka i wystawia go w ten sposób: »Był to duch suchy, twardy, a w polityce podobne usposobienia wtenczas tylko mogą coś znaczyć, gdy są połączone z charakterem namiętnym i nienawiścią tchnącym. — Wówczas tylko mogą oni rządzić przez czas jakiś, i to w sposób najgorszy, odosabniając ludzi kierowanych przez siebie i nadając im przesądy i niechęci zamiast patrjotyzmu i idei.« Daléj porównywa pana Thiers z panem Guizot, a ten ostatni traci na tém niezmiernie. Pan Thiers bowiem posiada »ten oddzielny pogląd na wszystkie szczegóły i środki administracji, przymiot w dzisiejszych czasach konieczny, by politykę dobrze pojmować, a bez którego nawet historycy i najpoważniejsi mężowie stanu będą tylko szermierzami wyrazów i fabrykantami sentencji.« W końcu, winszując panu Thiers jego historji Napoleona, dodaje pan Villemain: »szczęśliwy ten człowiek publiczny, którego wolne chwile tak mogą być użytemi; podobne usunięcie się więcéj jest warte jak pewna władza.« National czyni uwagę o téj polemice następną: »Tak więc, zaledwie wypuszczono na wolność jednego ministra, przeklina on zaraz dzieło, w którém miał udział. Pan Teste nic nie napisał, ale my, cośmy go słyszeli, wiemy dobrze, jakiemi uczuciami powodowany wyszedł z tego towarzystwa. Pan Villemain chwyta za pióro a jego pogarda wylewa się w każdym wierszu. Nie czeka na sposobność, na stósowność użycia alluzji, on szuka jéj, naciąga, podoba sobie w tém, ażeby zaś każdy go pojął, chwali wszystkich w tym artykule, w którym tylko jego dawny kolega jest tak potępiony. Pan Guizot oświadczył, że bardzo często prasa postępowała przeciw niemu niesprawiedliwie. Ale publiczność może nam wierzyć. Głosy najnieprzyjaźniejszéj prasy są łagodnemi w porównaniu z sądem ludzi, którzy go najlepiéj widzieli i najbliżéj znali.«

Izba deputowanych w przyszłym tygodniu

obrady nad konwersyą renty rozpocznie. Sześciu mówców już się wpisać kazało, aby w przedmiocie tym głos zabrać; t. j. panowie St. Priest, Bineau i Morny za — a panowie Liadières, Sade i Lamartine przeciw temu środkowi.

Pan Ledrü-Rolin będąc obrońcą oficerów gwardyi narodowéj, którzy petycyę przeciw uzbrojeniu fortyfikacyi paryzkich podpisali, przed Radą prefektury na tém swą obronę opierał, że każdy oficer dobrowolnie, pojedyńczo i każdy dla siebie działał, że ani udzielenia piśmienne, ani zgromadzenia nie zachodziły i że te tylko prawnie są zabronione. Dziennik Sporów zaś pochwala wyrok Rady prefekturalnéj i powiada: »Skutki zapadłéj uchwały będą zapewne zbawienne. W sam czas dano ten wyrok, aby zapobiedz szerzeniu się téj bezkarności. Doświadczane w. różnych legiach manifestacye nie wydały spodziewanego skutku. Tuszymy sobie, że prędka kara przeciw nim wymierzona, spokojną i wyrozumiałą część t. j. znakomitą większość gwardyi narodowéj, objaśni.«

Z dnia 14. Kwietnia.

Minister spraw wewnętrznych udzielił dzisiaj izbie parów wniosek do prawa tyczącego się obcych wychodźców. — Baron Feutrier czyta sprawozdanie komissyi względem nowego para p. Pedre Lacaze, który prosi o przypuszczenie. Minister handlu przedstawia prawo celne, tak jak je izba deputowanych przyjęła. Hrabia Tascher zdaje sprawę z petycyi 89 mieszkańców Marsylii, powiększéj części bogatych obywateli, którzy żądają, aby przez wdanie się izby położono wreszcie tamę wszelkim bezprawiom w Collège de France powstającym z objawiania doktryn rozmaitych nieprzyjaznych wierze katolickiéj. Mówca na chwilę ustępuje miejsca swego ministrowi sprawiedliwości, który przedstawia prawo o opóźnieniach wypłaty członkom legii honorowéj, które w izbie deputowanych już przeszło.

Hrabia Tascher wchodzi znów na mównicę i oświadcza, że musi użyć języka i wyrażeń petycyonaryuszów, którzy w jak najdobitniejszych wyrazach objawiają swą odrazę przeciw wszystkim napaściom i obelgom miotanym na kościół katolicki. W dwóch professorach uznają uczoność, talent i zręczność a nawet i geniusz, ale geniusz, który pioruny na okół miotając wszędzie spustoszenie szerzy. Dzieło »o księdzu, kobiecie itd.« zasługuje na jak najsurowsze skarcenie, a byłoby to skalaniem się własnem, gdyby ktokolwiek chciał przytaczać pojedyńcze miejsca na dowód tego twierdzenia. Profesorowie powinni pozostawać w granicach, które im zaufanie rządu zakreśla. Sprawozdawca oświadcza, że komissya postanowiła po kilku posiedzeniach, aby petycyi ułożonéj w tak gwałtownych wyrazach i mającéj na sobie oczywiście piętno przesadzenia, nieprzyjmować, dla tego proponuje przejście do rozkazu dziennego. Pan Bartelemy gani z zapałem dcktryny tak śmiałym sposobem w College de France rozsiewane. Nadużywając przywileju katedry języków i literatury słowiańskiéj, katedry zupełnie zresztą niepotrzebnéj, albowiem język ten żadnéj literatury nie posiada (??!), uczył professor jakiegoś messyanizmu, który się wylęgła w głowie niemieckiéj. Petycya jest wprawdzie czasami nieco za gwałtowna co do swéj formy, lecz co do treści słuszną i prawdziwą, przeto zasługuje na wcale inne przyjęcie ze strony komissyi. Minister oświecenia oświadcza, iż wpierw głosu zabrać niemoże, nim się dowie, czego właściwie sobie p. Barthelemy życzy. Bar. Dupin broni żwawo wniosku komissyi, czyniąc tę uwagę, że niewszyscy professorowie należą do jednéj i tejżesaméj religii, jedni katolikami, drudzy żydami, inni znów protestantami. Muszą mieć w swym wykładzie zupełną wolność badania i sądu. Po nim wchodzi hrabia Montalembert na mównicę; posiedzenie jeszcze nieskończone.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 8. Kwietnia.

Pomyślne wiadomości dochodzące z Rzymu zamiast przyczynić się do powszechnego zadowolnienia i pogodzenia umysłów, wywołały owszem na nowo zaślepienie duchów stronniczych i zaciętość ich w jak najwyraźniejszém stawiły świetle.

Stronnictwo umiarkowanych, którego organem niejako jest rząd obecny niewidzi w bliskiéj zgodzie ze stolicą papiezką środka mającego na celu załatwienie zagmatwanych spraw państwa, lecz świetny tryumf odniesiony nad innemi stronnictwami. »Na partyę umiarkowaną i na ministerstwo, które teraz tak chwalebnie zarządza Hiszpanią, spadła sława odnowienia związków ze stolicą papiezką,« mówi Heraldo. »Cóż teraz powiedzą progresyści i ludzie apostolscy na tak niezmierny tryumf? Obydwom tym stronnictwom zadano cios dotkliwy, ale my niechcemy nadużywać naszego położenia, aby ich strzaskać i poniżyć! To, że dwór rzymski pochwala wszystko co się stało w rewolucyi, tworzy niejako podwójny pancerz, od którego odbijają się wszelkie bezro-

zumne nadzieje wygnańca w Bourges i jego stronników.«

Takie wyrażenia mogą tylko obrazić jak najdotkliwiéj wszystkich tych Hiszpanów, którym religijne ich przekonanie zabraniało mieć udział w łupiestwach, których się rewolucya względem własności kościelnych dopuściła (tak bowiem ówcześni ministrowie nazwali sprzedaż dóbr kościelnych), i którzy słuchając dawniejszych wyroków Papieża już to dobrowolnie, już to aby ujść wzniesionym przeciw sobie sztyletom, poszli na wygnanie, a teraz zwracają błagające swe oczy ku stolicy papiezkiéj, aby przynajmniéj niezostali całkiem przemilczeni w odbywających się układach. Odwolują się oni do przemowy, którą Jego Świątobliwość miała na tajnych konsystorzach dnia 1. Lutego 1836. i 1. Marca 1840. Na obydwóch ogłosił Papież całe postępowanie Hiszpanii z uszczerbkiem kościoła za nieważne, a na ostatniem objawił nawet ile nad tem boleje, że są w Hiszpanii księża, którzy zyskali sobie łaskę rządu madryckiego i sprzysięgli się wraz z nim na zgubę kościoła katolickiego. Jeśli więc stronnictwo panujące odzywa się teraz do ofiar sprawy, któréj się wprawdzie nieposzczęściło, w słowach bez czucia i pełnych szyderstwa, niemożna się z drugiéj strony dziwić, że one skarżyć się nieprzestają i w dzienniku Catolico, takie Heraldowi czynią pytania: »Czy chcecie w słowach, które do większości religijnych i rozsądnych Hiszpanów obracacie, powiedzieć: otóż widzicie, nazywaliście nas bezbożnikami i niechcieliście nic z nami mieć wspólnego! teraz zrozumiecie żeście byli prostaczkami. Mogliście się byli zbogacić i tak jak my za małe pieniądze milionów nabyć. Groziliście nam Papieżem, a wszak teraz widzicie, iż Świętobliwość Jego oświadcza, iż spokojnéj naszéj własności niczem niechce niepokoić etc.« Inny dziennik ministeryalny, Globo, mówi: »Niemożna wątpić, że ci, którzy ze szczerością fanatyzmu obstawali za jakimsiś przekonaniem religijnem, muszą osłabnąć w téj mierze, widząc, że to co się stało w rewolucyi, otrzymało potwierdzenie widoméj głowy kościoła i że rząd, który za płód uzurpacyi uważali, w Rzymie zupełne uprawnienie uzyskał.« — Ta partya kościelna wyszydzona od progresistów i umiarkowanych podda się wprawdzie i tą razą wyrokowi papiezkiemu, choćby jéj nawet cierniową koronę wsadzić rozkazał, lecz trudno jéj będzie pogodzić się z prześladowcami swymi.

To zaś było można naprzód przewidzieć, że progresiści przy téj sposobności obelgi i przekleństwa na stolicę papiezką i na rząd hurtem miotać będą. Oświadczenie Papieża, iż niechce niepokoić kupców dóbr kościelnych w ich nabytych posiadłościach, nazywa dzisiaj Echo bluźnierstwem wykraczającem przeciw samodzielności ludowéj.

Anglia.

Z Londynu, dnia 11. Kwietnia.

Témi dniami przedłożono Parlamentowi wykaz dochodów, które mały Książę Walii, następca tronu, jako Książę Kornwall i Lancaster w roku zeszłym pobierał. Wynoszą one nie mniéj jak 82,947 funt. sz. (około 3,600,000 zł. pol.), chociaż część pewna na koszta administracyi musi być potrącona.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 6. Kwietnia.

Mówią tutaj wiele bardzo o ślubie przyszłym młodego Księcia Sułkowskiego, bogatego właściciela w Szląsku austryackim, z córką Barona Dietrich, kupca, który pracą zarobił majątek ogromny, wynoszący 18 mil. złot. reńsk. (72 mil. zlp.) Teść żądał, by Książę Sułkowski do swego nazwiska dodał nazwisko Dietrich.

(Gaz. Warsz.)

Szwajcarya.

Gazety Szwajcarskie donoszą pod d. 12. Kwietnia: Oprócz innéj zdobyczy wpadły téż piśmienne dokumenta w ręce zwycięzców, dowodzące wielkiego rozgałęzienia spisku obecnie za pomocą Opatrzności zniweczonego. Wątku téj zbrodniczéj tkaniny zapewne nasamprzód w Argowii, Bernie, Solurze i Bazylei szukać trzeba, ale nie tylko tam; owe pisma bowiem pokazują, że sprzysiężenie to daléj sięgało. A tak ma rząd w ręku swoim obecnie listy, okazujące że radzca rejencyjny z St. Gallen, Kurti, jednym z najgłówniejszych był przywodzców. Znalazły się oraz dwa listy, jeden do Dr. Steiger, podpisany przez Amtsstatthaltera Weibel w Muri a zawierający prózbę, aby Dr. Steiger natychmiast po zdobyciu Lucernu następujące — w liście owym wymienione osoby niezwłócznie powiesić raczył. — W ogóle jest w mieście Lucern 1602 jeńców a w okolicy około 300. Liczba rannych, w szpitalach leżących buntowników, wynosi 150. Zabitych pochowano: w Malters 30, w Littau 10, w Lucern 9; a w Emmie wielu utonęło. Pomiędzy jeńcami jest 180 Bernéńczyków, 674 Aargowczyków, reszta z innych kantonów. —

Gazeta »St. Galler Erzähler« pisze: Z redaktorów gazet następujący w ostatniéj walce udział mieli: Steiger, redaktor gazety

Eidgenossen; Edward Schnyder, redaktor tegoż pisma; Weingart, redaktor pisma Seeländer (zginął w bitwie), Prof. Herzog, redaktor Przyjaciela konstytucyi (dostał się w niewolą), Stämpfli, redaktor gazety Berneńskiéj (przebił się szczęśliwie), Julius Zschocke, redaktor Tygodnika basellandskiego (dostał się w niewolą) i redaktor aargowijskiego Posthörnchen (podobnie w niewolą wzięty).

Włochy.

Z Rzymu, dnia 5. Kwietnia.

Nie tylko z Wiednia, lecz téż z Paryża czyniono tu kroki, aby burzę w Szwajcaryi przeciw towarzystwu Jezusowemu powstałą, przytłumić. Pan Rossi albowiem zeszłéj jesieni dla popierania całkiem innych interesów z Paryża do Rzymu przybył, nie tylko aby o stanie wychowania publicznego w państwie kościelném dokładnych zasięgnąć wiadomości. Owszem istotnym celem missyi jego były układy z Generałem zakonu Jezuitów, Roothaan. Chciał go skłonić do tego, żeby zakonu do Lucern nie wysyłał, sądząc, że nieograniczona władza Generała i absolutne urządzenie zakonu rzecz całą załatwić mogą. Wszakże General oświadczył mu, że się swego prawa zawyrokowania w téj sprawie zupełnie wyrzekł i wszystko pod decyzyję Ojca św. oddał. Ojciec Roothaan oświadczenie to Panu Rossi obecnie powtórzył. Jest to więc niestósownem twierdzeniem gazet, że Jezuici to albo owo w sprawie téj uczynią. Przez oddanie jéj pod wyrok Ojca św. interes partykularny Zakonu znaczenie ogólne dla całego kościoła katolickiego otrzymał. Wszystko co teraz nastąpi, będzie wypływem rozkazów najwyższéj instancyi kościoła. —

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Nie wiemy czy Redakcya Orędownika, czy też (wyrażając się à la Czajkowski) jeden z doradzców Orędownika, rzucił w numerze 9tym tego pisma obelgę niewłaściwą, bo osobistą na Szanowną Redakcyą Roku, którą składają K. Libelt i J. Moraczewski. Czas już, żeby się Redakcya Orędownika sama spostrzegła, jak podobnym artykułem nie zaczepionych, lecz siebie samą poniża. Dobre imię redaktorów Roku jest już nadto znane, nadto ustalone, aby je Orędownik mógł zachwiać.

Jeżeli Orędownik ma tym mężom co do zarzucenia, niechże wystąpi otwarcie, niech powie, czego od nich chce, a nie rzuca na nich tak już oklepanéj w tém piśmie nazwy Targowczyków. Orędownik zarozumiały o swéj wielkości wypowiedział takie zdanie o sobie w r. 1842.: »pismo nasze wyrzeka się wszelkiego sekciarstwa i przyjmuje artykuły bądź to artykuły X. Adama Czartoryskiego, bądź gminy Grudziądz, byle dobrze wypracowane.« Niechże teraz każdy (że się prosto wyrażę) mający pięć zdrowych zmysłów powie, czy artykuł, mieniący Targowczykami t. j. zdrajcami ludzi szacunkiem otoczonych, może być dobrym nazwany?!! Zarzut zdrady spada raczéj na Orędownik, który uparty w raz wyrzeczonym zdaniu przez siebie, ceni wysoko autorów jak Bejlę, Grabowskiego, Maciejowskiego, którego to ostatniego uwielbiany przez Red. Or. Mickiewicz z katedry zdrajco — pisarzem słusznie nazwał. Z takiego więc areopagu padający zarzut zdrady na ludzi szanownych, jakimi są redaktorowie Roku, nie tylko że nie ma żadnéj wagi, ale nawet Orędownika na wieczne czasy w opinii powszechnéj zgubi. Rok jak każde w tych czasach pismo ma także swe słabe strony. Dowodzą tego artykuły Kozłowskiego, o frenologii przez J. K., również artykuł odpierający napady Orędownika na autora piśmiennictwa polskiego w zarysie, jednakowoż się do tego stopnia nigdy nie poniżył i zapewne nie poniży, co Orądownik, który innych wielbi i wyżéj ceni nad tych, którzy całém swém życiem dowodzą miłości i poświęcenia dla sprawy ogólnéj. H. Z.

W Warszawie od do. 3. Maja r. b. pod redakcyą Pana M. Berthold gazeta w języku niemieckim »Warschauer deutsche Zeitung, zur angenehmen und belebrenden Unterhaltung.« wychodzić zacznie.

W Toruniu dnia 8. m. b. w kościele ewanielickim S. Trojcy odprawił pan Czerski nabożeństwo, które się składało z mszy, kazania i kommunji. W Gdańskim »Parobacie« znajduje się obszerny opis tego nabożeństwa. — W Berlinie odprawiło się znowu w przeszłą niedzielę nabożeństwo gminy niemiecko-katolickiéj. Między osobami, które świeżo przystąpiły do téj gminy, znajduje się Radzca Sądu kameralnego Galli, dawniéj Radzca Sądu nadapelacyjnego w Poznaniu.

Do dwóch najcelniejszych towarzystw społeczeńskich w Lipsku niewolno było dotąd przyjmować żydów. Teraz przy rozpatrywaniu statutów zmyto tę hańbę z towarzyskiego życia Lipska. Piorunował prawda przeciw temu pewien Superintendent protestanski. I ci ludzie — powiedział on — chcą być ludźmi, chociaż

daleko im do tego: żeby byli Lipszczanami. A jakaż to potężna różnica między człowiekiem a Lipszczanem!

Utworzyła się teraz w Berlinie i niemiecko-żydowska gmina w następstwie zajmujących mów Dra. Stern. Ten wspólnie z Ludwikiem Liber, A. Rebenstein, księgarzami Simion i Heymann i t. d. kieruje tym nowym duchem i tym reformatorskim ruchem, którego celem jest: wyzwolenie żydów od starych dogmów mojżeszowych i talmudowych i zaprowadzenie prawdziwego czystego, wolnego nabożeństwa, luboć z drugiéj strony uzbroiło się i stare prawowierstwo żydowskie, na którego czele niepojętym sposobem stanęli ludzie, którym skąd inąd wykształcenia odmówić niemożna.

Połączenie Bałtyku z czarném morzem. Od dawna już zamyślają w Rossyi o otworzeniu nowéj wielkiéj komunikacyjnéj drogi od granicy galicyjskiéj aż do Odessy. Teraz słychać o tém z autentycznego źródła następne bliższe szczegóły. - Twórcą tego projektu jest niejaki pan Brejsach, rodem z Austryi, który już od kilku lat zatrudnia się w Rossyi tém przedsiębierstwem, mającem na celu zregulowanie niższego Dniestru i założenie kanału od Majoki aż do Odessy. Po wielu uprzednich usiłowaniach udał się tenże p. Brejsach dla uskutecznienia swego zamysłu do rządu rossyjskiego, zasadzając się na przypuszczeniu, iż następnie i wyższa część Dniestru zregulowaną być może, że północna koléj cesarza Ferdynanda, po swojém przedłużeniu z Bochni do Lwowa, będzie ze spławnym Dniestrem złączoną, poczem niechybnie wdłuż całéj rzeki żegluga parowa urządzoną zostanie. — W ten sposób otwarłaby się wielka droga handlowa, a przez dokonanie prusko-szląskiéj kolei, nastąpiłoby połączenie morza niemieckiego i Bałtyku z morzem czarnem. Zważając frekwencyję osób na warszawsko krakowskiéj kolei po jéj połączeniu z kolejami północno-austryjacką i pruską, zważając daléj wynikły ztąd ruch tranzytowy w rossyjskich i pruskich prowincyjach Polski, wreszcie obfitość wywozowych produktów galicyjskich, musimy istotnie przyznać iż uskutecznienie pomienionego planu byłoby największéj wagi dla całéj wschodniéj połowy Europy.

Od Redakcyi.

Redakcya uprasza Panów K......, żeby jéj nazwiska swoje i miejsce zamieszkania wymienili. Skoro to uczynią a Cenzura artykuł ich przepuści, tudzież jeżeli nadesłana summa na opędzenie kosztów insercyi wystarczy, artykuł ich będzie umieszczony.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 25. m. b. po południu o godzinie 4téj przedane będą na placu Kamlaryjnym przy tutejszym fronfeście 70 cetnarów dobrego siana w oddziałach po 5 cetnarów w drodze li-

cytacyjnéj za gotową zaraz zapłatą, o czém niniejszém zawiadomiamy.

Poznań, dnia 21. Kwietnia 1845.

Magistrat.

SPRZEDAŹ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Ciołkowo w pow. Krobskim, oszacowane na 30,516 Tal. 8 sgr. 10 fen. mają być

dnia 15. Września 1845.

przed południem o godz. 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Wierzyciele z pobytu niewiadomi: Konstancya z Błociszewskich zamężna Błociszewska, Maryanna z Gliszczyńskich Sztemborska, Wojciech Gliszczyński, Franciszka z Błociszewskich Gliszczyńska, Konstancya z Błociszewskich Jaskulska, Antonina Błociszewska, Mateusz Błociszewski, Filip Mossessyno i Izrael Markus Ries, oraz Stanisław Błociszewski z zamieszkania niewiadomy, na którego tytuł possessyi w księdze hipotecznéj zapisanym jest, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 5. Lutego 1845.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału Igo.

SPRZEDAŹ KONIECZNA.

Wieś szlachecka Gondecz Nr. 66., położona w powiecie Bydgoskim, oszacowana przez landszaftę na Talarów 75,231, sgr. 8, fen. 4, ma być sprzedaną drogą subhasty w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego w terminie

na dzień 12. Listopada r. b.

zrana o godzinie 10téj wyznaczonym.

Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Z pobytu niewiadomi interessenci realni, jako to:

a. sukcessorowie ś. p. Hrab. Mikołaja Czapskiego Generała,

b. owdowiała Matilda z Rumpów Baereke,

c. rozwiedzona Zofia Anna Krystyna z Arndtów Wüstenbergowa i dzieci jéj Joanna Wilhelmina Ludowika Augusta Karolina i Maxymilian Eugen Napoleon rodzeństwo Wüstenberg,

d. Jan Henryk Michał Karol Ludwik Juliusz i Edward Emil August rodzeństwo Brückner,

e. Augustina i Michalina rodzeństwo Byszewscy,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Bydgoszcz, dnia 26 Marca 1845.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. I.

Na walne zebranie towarzystwa okolicy Szamotulskiéj, dnia 15. Maja r. b. odbyć się mające, Szanownych członków zaprasza i razem zapłacenie składek zaległych najpóźniéj do rzeczonego terminu uprzejmie przypomina

Dyrekcya.

Nieruchomość pod Nrem. hipot. 279. a bież. Nr. 14. przy ulicy Młyńskiéj w Poznaniu jest do przedania z wolnéj ręki. Bliższych wiadomości udzieli na frankowane listy podpisany w Bydgoszczy mieszkający. Rutkowski.

Owies bardzo piękny do siewu, tak nazwany Egipski, którego wielkość ziarna i waga przewyższa o jeden raz jeszcze zwyczajny, jest w Dominium Zajezierza pod Wrześnią do sprzedania, niemniéj i konopie do siewu.

Szanowną Publiczność mam zaszczyt zawiadomić, iż od 1. Kwietnia r. b. mieszkanie moje przełożyłem z starego rynku z pod Nr. 56. na Wrocławską ulicę pod Nr. 3., i otworzyłem skład obuwia męzkiego. Przeto upraszam wszystkich tych, którzy mnie łaskawie zaszczycali swojém zaufaniem, i nadal mi tego zaufanie nie odmawiali, przyrzekając najtrwalszą robotę pod ceną umiarkowaną dostarczać.

Poznań, dnia 23. Kwietnia 1845.

Józef Schulz, majster szewski.

Wyborne soczyste **Messeńskie apelcyny i cytryny**, świeże wędzone **szynki** rozmaitéj wielkości, prawdziwą **Hamburską wędzoną wołowinę, Brunświcki salceson, Włoskie makarony** i świeży **sér parmazański** odebrał i przedaje w cenach nader miernych Jan Ig. Meyer,

Nr. 70. Nowéj i Sierót ulicy narożnik.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Kwietnia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	3½	100	99½
Obligi premiów handlu morsk.	—	94½	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99¼	—
Obligi miasta Berlina	3½	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	98¾	—
» » W. X. Poznańsk.	4	104¼	—
» » dito	3½	98⅜	—
» » Pruss. Wschod.	3½	99½	—
» » Pomorskie . . .	3½	99⅚	—
» » March. Elek. i N.	3½	100⅜	99⅞
» » Szląskie . . . ,	3½	—	99¼
Frydrychsdory	—	13$\frac{7}{12}$	13$\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11¾	11¼
Disconto	—	3½	4½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	205	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	183	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	156	155
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	102
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	106½	105½
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	99½
Drogi żel. Reńskiéj	5	99¾	98¾
Obligi upierw. Reńskie	4	—	99½
Drogi od rządu garantowane.	3½	—	96¾
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	163	162
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	120	119
» » dito *Lit. B.* .	—	114	113
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	129½	128½
« » Magdeb.-Halberst	4	—	108½
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—

Dodatek 28., *zawierający działania sejmowe.*